

Nowiny Kulturalne

15.07.2026



fot. Michał Buksa



Wypełnione po brzegi Ruiny Teatru Victoria zasłuchały się w koncercie Orkiestra Symfoniczna Politechniki Śląskiej pod dyрекcją Miłosza Korpoła, podczas „Od klasyki do rozrywki” - Orkiestra Symfoniczna Politechniki Śląskiej.



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego

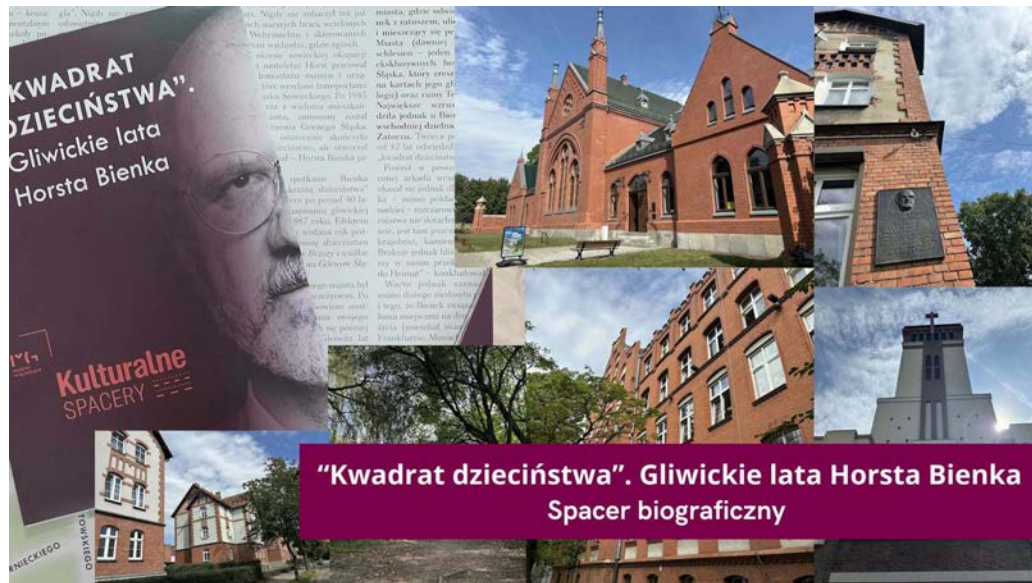
Dofinansowano ze środków
Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego
w ramach programu „Bliska kultura”

PRZED NAMI SPACER BIOGRAFICZNY POŚWIĘCONY HORSTOWI BIENKOWI

Odkrywanie dawnych Gliwic. Śladami autora „gliwickiej tetralogii”

W przededniu rocznicy śmierci jednego z najbardziej znanych gliwickich pisarzy mieszkańcy będą mieli okazję wyruszyć w podróż do miejsc, które ukształtowały jego tożsamość. Biograficzno-historyczny spacer pod hasłem „<kwadrat dzieci>”. Gliwickie lata Horsta Bienka” odbędzie się w sobotę, 18 lipca 2026 roku. Spotkanie rozpocznie się o godzinie 11.00 w Domu Pamięci Żydów Górnośląskich.</kwadrat>

Horst Bienek, urodzony w przedwojennym Gleiwitz, był postacią o wszechstronnych talentach – realizował się jako pisarz, poeta, reżyser filmowy oraz krytyk literacki. Stał się również naocznym



świadkiem skomplikowanych i dynamicznych przemian kulturowych, społecznych oraz politycznych, jakie przetoczyły się przez Gliwice w XX wieku. Ślady tych doświadczeń

mocno odcisnęły się w jego osobistej biografii i twórczości. Stworzona przez niego „gliwicka tetralogia” do dziś pozostaje sugestywnym obrazem dawnego miasta oraz

cennym literackim zapisem minionego świata.

Głównym punktem programu będzie wspólne odwiedzenie przestrzeni, którą sam autor nazywał „Kwadratem

dzieciństwa”. Jest to niewielki fragment Gliwic wyznaczony przez cztery kluczowe dla dojrzewania i wrażliwości młodego Bienka punkty. Należą do nich: rodzinny dom stojący przy dzisiejszej ulicy Horsta Bienka, szkoła, kościół pod wezwaniem Chrystusa Króla oraz las, stanowiący dla niego synonim wolności.

Podczas wydarzenia organizatorzy w przystępny sposób przybliżą najważniejsze fakty z życia twórcy oraz zarysują tło historyczne miasta z czasów jego młodości. Dodatkowo wszyscy uczestnicy spaceru otrzymają specjalnie opracowane foldery z opisem trasy, które mają służyć jako inspiracja do dalszych, samodzielnych poszukiwań śladów Horsta Bienka w przestrzeni Gliwic.

ARCHITEKTONICZNE SKARBY GLIWIC

Tajemnice ukryte za drzwiami biurowca. Spacer po gmachu przy Dubois 16

Pasjonaci miejskiej architektury i historii będą mieli niepowtarzalną okazję, by zajrzeć do wnętrza jednego z ciekawszych gliwickich budynków. Przyśtań Gipsik we współpracy z Grupą Mostostal Zabrze organizuje spacer historyczny pod hasłem „Dubois 16 od kulis” – historia, architektura”. Wydarzenie odbędzie się w środę, 22 lipca 2026 roku o godzinie 16.00, a przewodniczką po zakamarkach gmachu będzie Miejska Konserwator Zabytków.

Spotkanie rozpocznie się na parkingu przed głównym wejściem do budynku przy ulicy Dubois 16 w Gliwicach. Głównym celem inicjatywy jest zaprezentowanie unikalnych przestrzeni powiązanych z tożsamością miasta oraz pokazanie od zapy-



cza obecnego miejsca pracy Grupy Mostostal Zabrze. Uczestnicy będą mogli nie tylko podziwiać strukturę architektoniczną obiektu, ale również wysłuchać związanych z nim fascynujących opowieści.

W bogatym programie wydarzenia przewidziano prelekcję historyczną oraz szczegółowe zwiedzanie zabytkowych, na co dzień nie-

dostępnych wnętrz. Zwiędzający zobaczą m.in. salę kominkową, dawny „skarbiec” oraz zielone patio.

Edukacyjny spacer poprowadzi Ewa Pokorska-Ożóg – znana historyczka, znawczyni architektury i Miejska Konserwator Zabytków. W roli współprowadzących wydarzenie wesprą ją Patrycja Marcinkiewicz oraz Piotr Podkocki.

ODKRYWANIE HISTORII - STARY CMENTARZ ŻYDOWSKI W GLIWICACH ZAPRASZA NA SPACER

Śladami dawnych przedsiębiorców

Uczestnicy będą mieli okazję poznać losy przedwojennych żydowskich kupców i rzemieślników, którzy współtworzyli historię lokalnego handlu. Historyczny spacer biograficzny wystartuje w niedzielę, 19 lipca o godzinie 11.00 przy fontannie z Neptunem na gliwickim Rynku. **Udział w wydarzeniu jest całkowicie bezpłatny.**

Trasa edukacyjnej wędrówki poprowadzi przez teren Śródmieścia – od obszaru Starego Miasta aż do cmentarza żydowskiego zlokalizowanego przy ulicy Na Piasku. To właśnie ta nekropolia, będąca



miejszem spoczynku części opisywanych w trakcie wydarzenia postaci, ugruntuje finałowy punkt zaplanowanego zwiedzania.

Organizatorzy przygotowali również udogodnienia w związku z prognozowanymi, letnimi temperaturami. Z uwagi na panującą upały, w ruinach domu przedpogrzebowego na uczestników będą czekały darmowe napoje chłodzące.

CYKL TAURON PIĄTKI KULTURY

Kobiece głosy z winylowej płyty



Kolejna odsłona wakacyjnego cyklu TAURON Piątki Kultury upłynie pod znakiem wybitnych wokalistek i analogowych brzmień. W najbliższy piątek w Ruinach Teatru Victoria w Gliwicach odbędzie się muzyczne spotkanie, podczas którego z gramofonu popłyną znane przeboje. Wstęp na wydarzenie jest darmowy, jednak obowiązuje ścisły limit miejsc.

W każdy wakacyjny piątek miłośnicy sztuki mogą brać udział w wieczorach pełnych spotkań, koncertów i spektakli organizowanych pod szyldem TAURON Piątki Kultury. Najbliższe wydarzenie zostanie

w całości poświęcone twórczości kobiet. Organizatorzy zapowiadają wieczór pełen wzruszeń, muzycznych niespodzianek oraz wielkich przebojów w wykonaniu artystek obdarzonych mocnymi głosami, które udowodniły, że potrafią na scenie wszystko.

Gospodarzem muzycznej podróży będzie Bogusław Ziębowicz. Zaprezentuje on utwory odtwarzane bezpośrednio z płyt gramofonowych, dzieląc się przy tym historiami zapisanymi na winylach, które nierozdzielnie splótły się z jego życiem. Zgodnie z zapowiedziami, spotkanie pełne dobrych dźwięków i uśmiechu będzie miało bardzo romantyczny charakter.

Wydarzenie odbędzie się w zabytkowej przestrzeni Ruin Teatru Victoria w Gliwicach. O godzinie 18:00 dla uczestników otwarty zostanie letni taras wraz ze strefą barową obsługiwaną przez Stary Kufel. Oficjalny start właściwego programu zaplanowano na godzinę 19:00.

Wstęp na piątkowe spotkanie nie jest całkowicie wolny, jednak liczba uczestników wpuszczonych do wnętrza Ruin jest ograniczona do 300 osób. Organizatorzy nie prowadzą wcześniejszej rezerwacji miejsc ani nie wymagają darmowych wejściówek.

W cyklu Tauron Piątków Kultury czeka nas jeszcze:

24 lipca – polska premiera francuskiego spektaklu „Tancarville” w wykonaniu grupy Le G. Bistaki, realizowana w ramach 19. Międzynarodowego Festiwalu Artystów Ulicy „Ulicznicy”.

31 lipca – projekt TESSE-RACTS x JANVO, czyli wielki finał miesiąca łączący w sobie surowość muzyki elektronicznej z potęgą orkiestry symfonicznej.

MROWISKO PROPONUJE.

Gwiazdy gliwickiej operetki znów razem



Najpiękniejsze arie, duety i melodie znane z dawnych spektakli zabrzmią podczas Letniej Gali Operetki z Szampanem. Na scenie spotkają się artyści związani z legendarnym Teatrem Muzycznym w Gliwicach: Jolanta Kremer, Witold Wrona, Michał Musioł, Joanna Wojtaszewska i Kamil Roch Karolczuk. Solistom towarzy-

szyc będą kameraliści zespołu operetkowego oraz tancerze. W programie zaplanowano także wspólne śpiewanie, spotkanie z artystami i toast szampanem.

Wydarzenie odbędzie się w niedzielę, 26 lipca, o godz. 18.00 w Centrum Kultury Studentek Mrowisko przy ul. Pszczyńskiej 85 w Gliwicach. Koncert potrwa do około godz. 20.30.

JAZZ W RUINACH 2026

Sześć dni muzyki, dwa miasta i nowy rozdział festiwalu

Przed nami 22. edycja festiwalu **Jazz w Ruinach** – wydarzenia, które od lat łączy ambitną muzykę z postindustrialnym charakterem Gliwic i szerzej – Górnego Śląska. Tegoroczna odsłona będzie jednak wyjątkowa: po raz pierwszy festiwal potrwa aż **trzy weekendy**, a jego finałowa część zagości w Katowicach.

Pierwsze dwa weekendy odbędą się w dobrze znanej publiczności **Hali Modeli GZUT w Gliwicach**. To właśnie tutaj Jazz w Ruinach od 7 lat buduje swoją wyjątkową atmosferę z dużą dawką muzycznej różnorodności. Festiwal otwarty jest na wiele stylów muzyki jazzowej. W programie spotykają się współczesny jazz akustyczny, improwizacja, fusion, funk, elektronika i projekty wymykające się prostym klasyfikacjom.

Jedną z największych gwiazd gliwickiej części bę-

dzie **Tingvall Trio** – znakomita skandynawsko-niemiecka formacja, od lat należąca do ścisłej czołówki europejskiego jazzu. Trio słynie z niezwykle komunikatywnego połączenia jazzowej improwizacji, wyrazistych melodii i ogromnej koncertowej energii, dzięki czemu zdobyło publiczność daleko poza środowiskiem stricte jazzowym.

W programie tegorocznej edycji znaleźli się także artyści reprezentujący różne pokolenia i estetyki, m.in. **Grzech Piotrowski, Michał Barański, Wojciech Jachna, Judyta Pisarczyk, Yumi Ito, Purple is the Color** oraz **Piotr Schmidt Quintet** z programem „Piosenki Komedy bez słów”. Wieczne koncerty uzupełnią także after parties, przedłużające festiwalową atmosferę do późnych godzin nocnych.

Nowością będzie trzeci weekend w Katowicach. Jazz w Ruinach po raz pierwszy wkroczy do niezwyklej, postindustrialnej **Fabryki Mon-**



tana przy ul. Porcelanowej 25 – miejsca dotąd niewykorzystywanego jako przestrzeń festiwalu muzycznego. Największą gwiazdą katowickiej części będzie **Vincen García**, hiszpański fenomen współczesnego jazzu i funku, jeden

z najbardziej rozpoznawalnych basistów nowej generacji. Jego wirtuozeria, potężny groove i koncertowa energia zdobyły milionową publiczność na całym świecie.

Jazz w Ruinach 2026 to zatem nie tylko sześć dni

koncertów i wystawa plakatu jazzowego tam, gdzie industrialna historia Śląska spotyka się ze współczesną sztuką, ale także muzyczna podróż przez dwa miasta i wiele odcieni współczesnego jazzu.

SPOTKANIE Z LITERATURĄ

Głos obywatela świata. Tadeusz Dąbrowski zaprezentuje swój najnowszy tom wierszy

Miejska Biblioteka Publiczna w Gliwicach przygotowała wyjątkowe wydarzenie dla miłośników współczesnej liryki. W poniedziałek, 20 lipca 2026 roku, gościem Biblioteki Centralnej będzie wybitny polski poeta Tadeusz Dąbrowski. Głównym pretekstem do spotkania, które poprowadzi Krzysztof Siwczyk, stała się premiera najnowszej książki poetyckiej autora zatytułowanej „Puk”.

Wydarzenie rozpocznie się o godzinie 17:00 w gmachu przy ulicy Kościuszki 17. Tadeusz Dąbrowski (ur. 1979) to mieszkający w Gdańsku uznany poeta, eseista, a także redaktor naczelny dwumiesięcznika literackiego „Topos” i członek Deutsche Akademie für Sprache und Dichtung. Jego teksty ukazują się w najbardziej prestiżowych tytułach polskich i zagranicznych, w tym w „The New Yorker”, „Paris Review”, „Frankfurter Allgemeine Zeitung”,



20.07.2026 | g. 17.00
Biblioteka Centralna, ul. Kościuszki 17

T A D E U S Z
DĄBROWSKI

spotkanie autorskie

prowadzenie Krzysztof Siwczyk



„Twórczości”, „Odrze” czy „Piśmie”. Pisarz jest autorem powieści „Bezbronna kreska” oraz dziesięciu zbiorów wierszy, wśród których znajdują się m.in. „Te Deum”, „Czarny kwadrat” oraz „Scrabble”. W ostatnich latach nakładem Państwowego Instytutu Wydawniczego (PIW) ukazał się tom jego wierszy zebranych „To jest fajka” (2022) oraz zbiór szkiców o poezji „W metaforze” (2024).

Dąbrowski był stypendystą m.in. amerykańskiego Yaddo, Literaturhaus Zürich oraz Literarisches Colloquium Berlin. Jego twórczość została przetłumaczona na trzydzieści języków. Jest także laureatem wielu prestiżowych laurów, w tym Hubert-Burda-Preis, Nagrody Kościelskich, Horst-Bienek-Preis, Nagrody Literackiej m.st. Warszawy oraz przyznawanego przez Tadeusza Różewicza „Małego Berła” Fundacji Kultury Polskiej.

Główny bohater nadchodzącego spotkania w Gliwi-

cach przyjedzie promować tom „Puk”, opublikowany niedawno przez PIW. Książka ta opisywana jest jako uniwersalny głos obywatela świata, dla którego domem staje się polszczyzna. Zamiast tworzyć manifesty, autor stawia na bezpośrednią rozmowę i upomina się o rolę poezji w odartych z niej czasach, próbując za pomocą metafory odnaleźć prawdę oraz piękno w otaczającej rzeczywistości. O literackim temperamencie twórcy wypowiadał się m.in. Adam Zagajewski, który określił Dąbrowskiego mianem „le grand reporter” poezji, chwając jego wiersze za konkret, realizm prowadzący do odkryć oraz nadzwyczajny poziom skupienia stanowiący odpowiedź na absurd świata. Najnowsze dzieło poety łączy w sobie precyzję, ironię, lekkość i dowcip z charakterystyczną dla autora wrażliwością na „metafizyczne promieniowanie tła”.

MUZEUM W GLIWICACH ZAPRASZA NA SMOCZY PORANEK

Ogień, mityczne gady i sztuka

W niedzielę, 19 lipca Oddział Odlewnictwa Artystycznego stanie się areną opowieści o fantastycznych stworzeniach. W ramach cyklu „Poranki Muzealne” najmłodszy gliwiczanie poznają fascynujący świat smoków i tajniki pracy odlewników, a także własnoręcznie pomalują tematyczne odlewy.

Wydarzenie pod hasłem „W krainie smoków i ognia” rozpocznie się punktualnie o godzinie 10.00. Głównym tematem niedzielnego spotkania będą legendarne istoty z różnych kręgów kulturowych. Uczestnicy wysłuchają opowieści



o babilońskiej smoczy Tiamat, okrutnym Smaugu, Smoku Wawelskim, Ladonie z ogrodu Hesperyd oraz azjatyckich gadach przynoszących szczęście. Edukatorzy opowiedzą także o bohaterach stojących do walki z potworami, przybliżając najmłodszym postacię świętego Jerzego.

Tematyka zajęć ściśle wiąże się ze stałą ekspozycją „Słusznie słyną dziś Gliwice...”. Wspólnym mianownikiem jest ogień – z jednej strony nieodłączny atrybut smoków, z drugiej żywioł, który w przemyśle pozwala na wytapianie metali. Dzieci dowiedzą się, jak płynny stop o temperaturze przekraczającej 1500 stopni Celsjusza trafia do formy, przyjmując po zakrzepnięciu swój ostateczny kształt. Zdobyta wiedzę najmłod-



si wykorzystają w części warsztatowej. Ich zadaniem będzie pomalowanie gipsowych plaket przedstawiających św. Jerzego walczącego ze smakiem, które stanowią dokładne kopie żeliwnych, ażurowych zabytków z kolekcji muzeum.



„Poranki Muzealne” to projekt, którego pomysłodawcą jest dyrektor gliwickiej placówki Leszek Jodliński. Spotkania wyróżniają się swobodną formą – odbywają się bezpośrednio na salach wystawowych, gdzie widzowie zasiadają na poduchach oraz krzesłach, a główną rolę w snutej opowieści zawsze odgrywa zabytek. Inicjatywa ta została bardzo dobrze oceniona przez ekspertów i zdobyła Wyróżnienie Marszałka Województwa Śląskiego w konkursie Wydarzenie Muzealne Roku 2025.

Zajęcia skierowane są do dzieci w wieku od 5 do 10 lat oraz towarzyszących im opiekunów. Koszt udziału wynosi 5 zł od osoby. Z uwagi na ograniczoną liczbę miejsc organizatorzy wymagają wcześniejszych zapisów telefonicznych pod numerem 783 560 006.

DEBIUTY: ANNA CZAPLA.

Niedźwiedź z bursztynu

Zapraszamy do kolejnej odsłony naszego cyklu „Debiuty”. Skąd wziął się pomysł? Każdy kiedyś zaczynał. Henryk Sienkiewicz pierwsze teksty publikował w „Przeglądzie Tygodniowym”, Bolesław Prus w „Opiekunie Domowym”, a debiutancki wiersz Adama Mickiewicza ukazał się w „Tygodniku Wileńskim”. Gazety i czasopisma przez lata były miejscem pierwszych prób, pierwszych podpisów pod tekstem i pierwszego spotkania z czytelnikiem.



Zapraszamy osoby, które piszą wiersze, opowiadania, krótkie formy literackie albo tworzą prace graficzne. Swoje prace można przysłać na adres: redakcja@nowiny.gliwice.pl. Prosimy o dołączenie danych kontaktowych.

W tym wydaniu prezentujemy fragment powieści „Niedźwiedź z bursztynu”, autorstwa Anny Czapli.

Anna Czapla (ur. 2005) pochodzi z Gliwic. Swoją debiutancką powieść „Niedźwiedź z bursztynu”

napisała w wieku 16 lat, a w styczniu 2026 roku książka ukazała się nakładem Wydawnictwa Alternatywnego.

Ukończyła Liceum Sztuk Plastycznych Animator w Gliwicach, a jesienią 2026 roku rozpoczyna studia na kierunku arteterapia. W swojej twórczości koncentruje się na budowaniu nastroju, poczucia niepokoju oraz przenikaniu się różnych gatunków literackich. Inspirują ją folklor, słowiańskie wierzenia i natura, które odgrywają ważną rolę w tworzonych przez nią historiach.

Obecnie ukończyła już drugą powieść – kryminał/

thriller w klimacie szkockich legend i pracuje nad trylogią będącą kontynuacją losów bohaterów „Niedźwiedzia z bursztynu”.

Prywatnie pasjonuje się podróżami, które są dla niej niewyczerpanym źródłem inspiracji. Interesuje się sztuką oraz grą na instrumentach folkowych.

*

Niedźwiedź z bursztynu (fragment)

Drzewa stały w tym samym miejscu, co kiedyś, jakby niewzruszone przebiegiem czasu, czasu, który kruszył cegły i rozkładał drewno, nieuchronnie do-

tykał wszystkiego, oprócz tego lasu. Choć jedna roślina zastępowała drugą w niezmiennym cyklu, ziemia była ta sama. Ona pamiętała dawne czasy, kiedy przechodziła po niej niejedna stopa: przechodzili chłopcy wracający do domu po dniu ciężkiej pracy, szlachcice udający się na polowanie, przechodziły stada koni i pierwsze plemiona. Jednak po zmierzchu puszcza pozostawała pusta, a biada każdemu, kto nie zdążył zawrócić na czas. Kiedyś ludzie wiedzieli, co czai się w nocy. Dziś już o tym nie pamiętano, ale las pamiętał i drzewa pamiętały.

Bolesnie doświadczyła tego pewna kobieta, której nie było dane wrócić do domu przed zachodem słońca. Być może to leśne skrzący splątały jej psikus, myląc ścieżki, a może zabrnęła zbyt głęboko i zgubiła drogę, jednak nie miało to znaczenia, bo dla niej było już za późno.

Księżyc schował się tej nocy, pozostawiając nad głową ciemną otchłań, nawet gwiazdy zasłonięte były ciężkimi chmurami. Wiatr świszczął, łamał gałęzie i targał, opadającymi na ziemię, strugami deszczu. Co jakiś czas słychać było z oddali przeszywający serce grzmot. Kobieta przeszukiwała dłońmi kieszenie pikowanej kurtki w płonnej nadziei znalezienia w nich zgubionego telefonu.

– Oskar! – zawołała, ale jej głos zatracił się w szalejącym wietrze.

Czarny, skrzydlaty cień przeleciał obok jej ramienia. Kruk zakrakał. Kobieta odskoczyła w bok. W tej samej chwili lasem przemknął dziki pisk, wstrząsając jej ciałem i pozostawiając po sobie nieprzyjemny dreszcz lęku. Bezkształtna ciemność mamiała jej wzrok. Ledwo dostrzegła w niej nienaturalny zarys jakiejś istoty. Nie była pewna, czy ktoś się zbliża, czy to tylko drzewa ponuro chylały się ku niej, próbując schwytać ją rozkołysanymi gałęziami. Przerażający pisk ponownie zadrzął w powietrzu. Tym razem wyraźniejszy i głośniejszy. Zza kurtyny mgły wyłonił się powoli czarny kształt, jeszcze ciemniejszy niż mrok tej bezksiężycowej nocy. Niebo rozświetliła nagle niebieska błyskawica, poprzedzona potężnym grzmotem. Rozległ się dźwięk szczekających psów, tętent kopyt, rżenie konia, a na koniec pisk, głośny, przeszywający powietrze niczym brzytwa ponad wiatrem i deszczem.

Drzewa obserwowały to z niesmakiem, lecz milczały, bowiem już wieki temu postanowiły nie ingerować w ludzkie sprawy.

Z HISTORII MIASTA.

Trynek. Tu uprawiano chmiel

Dzisiejszy Trynek powstawał etapami. Najpierw była tu wieś rozciągnięta wzdłuż drogi prowadzącej z Gliwic na południe. Później pojawiły się cegielnie, kolej wąskotorowa, lotnisko, kolonie mieszkaniowe i zakłady przemysłowe.



**Adriana
Urgacz-Kuźniak**

Po wojnie krajobraz dzielnicy zmieniły osiedla Trynek A i Trynek B, a w latach 70. rozpoczęła się budowa rozległego zespołu mieszkaniowego z ulicami Młodych Patriotów, Związku Walki Młodych, Szarych Szeregów i Franciszka Zubrzyckiego.

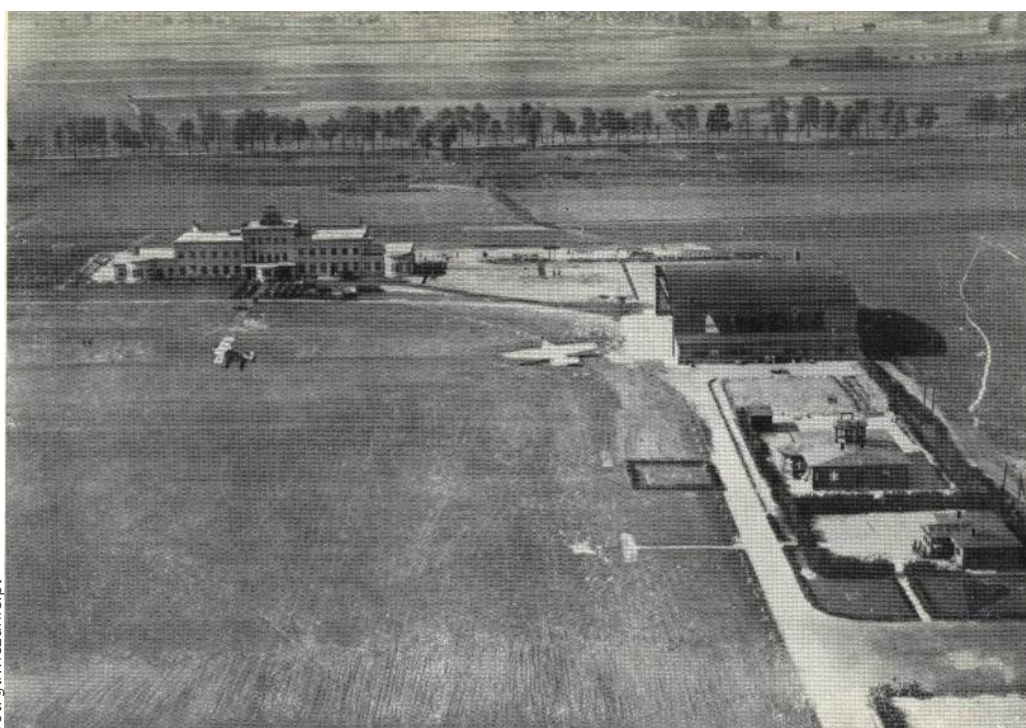
Wieś przy drodze na Pszczynę

Pierwsza znana wzmianka o Trynku pochodzi z 1482 roku. Dawna osada leżała wzdłuż traktu prowadzącego z Gliwic w kierunku Pszczyny. Jej zabudowa skupiała się przy głównej drodze, a za domami ciągnęły się pola, ogrody i gospodarstwa.

Pochodzenie nazwy Trynek pozostaje przedmiotem przypuszczeń. Jedną z najczęściej przywoływanych wersji wywodzi ją od niemieckiego słowa *Tränke*, oznaczającego wodopój. W dawnych dokumentach nazwa występowała w różnych formach, między innymi jako Trynek, Trynnek i Trinneck.



fot. Michał Buksa



fot. gliwiczanie.pl



fot. gliwiczanie.pl

Przez stulecia osada zachowywała rolniczy charakter. Okolice była znana z uprawy chmielu, a chmielniki stanowiły jeden z charakterystycznych elementów miejscowego krajobrazu. Do dziś w opowieściach o dawnej dzielnicy pojawia się określenie chmielaki, używane wobec terenów związanych z tą uprawą.

W XVIII i XIX wieku wieś stopniowo rosła. Opis z 1783 roku wymieniał 319 mieszkańców, 26 gospodarstw chłopskich, 16 gospodarstw zagrodniczych oraz grupę chałupników. W XIX wieku znaczenia nabrało cegielnictwo. W 1865 roku na Trynku działało osiem cegielni. Pamiątką po tym okresie pozostała nazwa przystanku Rybnicka-Cegielnia.

Pod koniec XIX wieku Trynek znalazł się w granicach Gliwic. Przyłączenie dawnej wsi przypadło na okres szybkiego rozwoju przemysłowego miasta i rozpoczęło kolejny etap urbanizacji tych terenów.

Wąskim torem

Na początku XX wieku Trynek coraz mocniej wiązał się z rozwijającymi się Gliwicami. W 1901 roku uruchomiono linię kolei wąskotorowej prowadzącą z Gliwic przez Trynek w stronę Raciborza-Płoni. Kolej służyła mieszkańcom i zakładom przemysłowym, a jej pozostałości przez wiele lat przypominały o dawnym znaczeniu tego środka transportu.

W pierwszych dziesięcioleciach XX wieku pojawiły się nowe zespoły mieszkaniowe. Trynek stał się miejscem budowy domów przeznaczonych dla robotników i pracowników rozwijającego się miasta. Ważnym elementem rozwoju Trynku stała się kopalnia Gleiwitz, późniejsza KWK Gliwice. Z jej budową związani byli Emil i Georg Zillmannowie, znani przede wszystkim jako projektanci Nikiszowca i Giszowca. Dla gliwickiej kopalni zaprojektowali reprezentacyjny zespół obiektów przemysłowych, między innymi cechownię z łaźnią, maszynownię i kotłownię. Ich autorstwa były również budynek administracyjny oraz kolonia robotnicza przy ulicy Pszczyńskiej. Za-

chowane budynki cechowni i maszynowni należą dziś do kompleksu Nowe Gliwice.

W latach 1938–1939 w rejonie obecnych ulic Jasnej i Dzierżona powstała kolonia mieszkaniowa. Nie wielkie budynki i bardziej kameralny układ tej części Trynku wyraźnie różnią się od późniejszych bloków wznoszonych w drugiej połowie XX wieku.

Lotnisko dodało skrzydeł

Jednym z najważniejszych elementów historii Trynku stało się lotnisko. W 1925 roku uruchomiono tu port pasażerski, choć tradycje lotnicze tego terenu sięgały wcześniejszych lat. W sąsiedztwie pola wzlotów powstały hangary, warsztaty, budynki administracyjne i zaplecze wojskowe.

Wzdłuż dzisiejszej ulicy Lotników budowano koszarę. Po wojnie część dawnych obiektów lotniczych zajęły zakłady przemysłowe. Samo lotnisko pozostało jednak ważnym punktem na mapie miasta.

W 1955 roku powstał Aeroklub Gliwicki. Na Trynku rozwijały się sekcje samolotowa, szybowcowa, spadochronowa i modelarska. Lotnisko przez kolejne dziesięciolecie było miejscem szkolenia pilotów, zawodów, pokazów i wydarzeń przyciągających gliwiczanie.

Trynek A i Trynek B

Po 1945 roku Gliwice pilnie potrzebowały mieszkań. Miasto rozwijało przemysł, rosła Politechnika Śląska, a do Gliwic przyjeżdżali nowi pracownicy wraz z rodzinami. Trynek, położony blisko centrum i dysponujący dużymi terenami pod zabudowę, stał się jednym z głównych kierunków rozwoju mieszkaniowego.

W pierwszych latach powojennych powstały zespoły określone jako Trynek A i Trynek B. Ich architektura była związana z budownictwem pierwszej połowy lat 50. Budynki ustawiano w bardziej tradycyjnych układach ulicznych, z wyraźnie zaznaczonymi podwórkami i przestrzeniami wspólnymi.

Nowe osiedla wypełniły tereny pomiędzy dawną zabudową wsi, lotniskiem i śródmieściem. Do star-

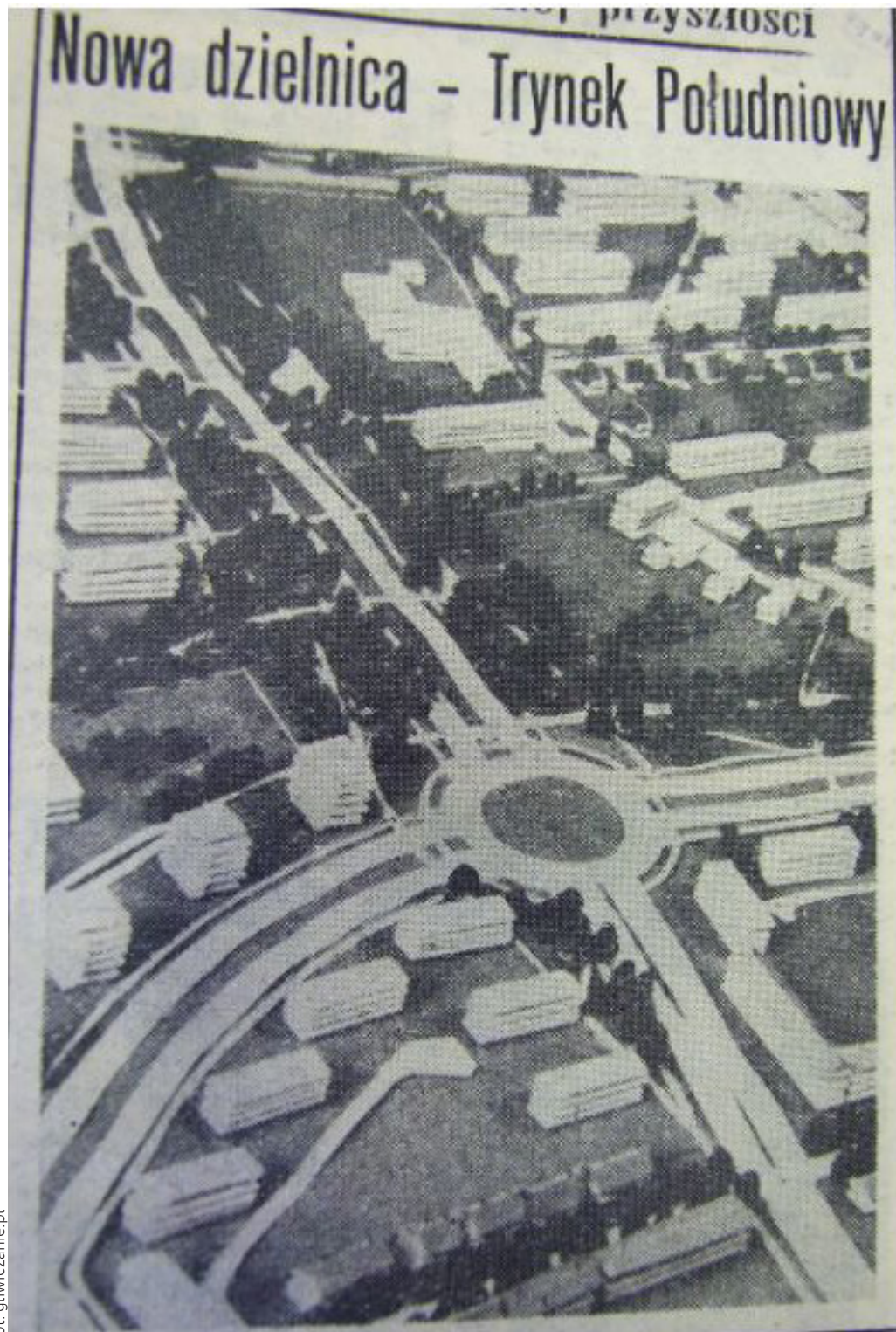


foto: gliwiczanie.pl

szych mieszkańców dołączyli pracownicy zakładów przemysłowych, urzędów i uczelni. Trynek coraz szybciej tracił rolniczy charakter. Pola i gospodarstwa ustępowały blokom, szkołom, sklepom i nowym drogom.

Wielka budowa lat 70.

Największa zmiana w krajobrazie Trynku nastąpiła w latach 70., kiedy rozpoczęto realizację nowych osiedli. Inwestycję zaplanowano w czterech etapach.

Budowa osiedla Zubrzyckiego ruszyła w 1972 roku, a jej zakończenie przewidywano na 1985 rok.

8 października 1973 roku Miejska Rada Narodowa nadała nazwy nowym ulicom: Młodych Patriotów, Związku Walki Młodych, Szarych Siergów i Franciszka Zubrzyckiego. Wszystkie tworzyły

spójny ideologicznie zestaw związany z powstającym zespołem mieszkaniowym.

Nazwa Młodych Patriotów zaczęła funkcjonować także wobec części zabudowy skupionej przy tej ulicy. Również określenie osiedle Zubrzyckiego z czasem objęło w codziennym języku znacznie większy obszar. Granice poszczególnych nazw były płynne, a mieszkańcy osiedla często posługiwali się nazwą głównej lub najbliższej ulicy.

Nowe osiedla wyraźnie różniły się skalą od wcześniejszej zabudowy Trynku. W miejscu wolnych terenów pojawiły się długie bloki, wieżowce i szerokie przestrzenie pomiędzy budynkami. Kolejne części zespołu mieszkaniowego powstawały na obszarze rozciągającym się pomiędzy ulicami Pszczyńską, Kochanowskiego, Jasną i Nowym Światem.

Budowa przypadła na okres masowego budownictwa mieszkaniowego. Najważniejszym zadaniem było szybkie oddanie dużej liczby lokali. Bloki pojawiały się często wcześniej niż pełne zagospodarowanie terenu. Pierwsi mieszkańcy żyli więc wśród wykopów, dróg tymczasowych, zwalów ziemi i pracujących maszyn. Chodniki, sklepy, place zabaw i zieleń powstawały stopniowo.

Zubrzyckiego IV

Najlepiej udokumentowaną częścią inwestycji jest Zubrzyckiego IV. Osiedle powstawało w latach 1980–1988 w kwartale ulic Kochanowskiego, Nowy Świat, Pszczyńskiej i Jasnej. Inwestorem była Spółdzielnia Mieszkaniowa przy Politechnice Śląskiej.

W tej części wybudowano 675 mieszkań o łącznej powierzchni użytkowej 36,8 tys. metrów

kwadratowych. Razem z blokami powstawała infrastruktura potrzebna mieszkańcom. Przy ulicy Jasnej wzniesiono siedzibę spółdzielni oraz zaplecze warsztatowe przeznaczone do obsługi i remontów budynków.

Realizacja Zubrzyckiego IV stała się dla spółdzielni ważnym doświadczeniem organizacyjnym. Zdobyta podczas inwestycji wiedza została później wykorzystana przy budowie osiedla Kopernika.

Nowe osiedla domknęły proces przekształcania dużej części Trynku w dzielnicę o przewadze zabudowy wielorodzinnej. Obok pozostałości dawnej wsi, kolonii z okresu międzywojennego i powojennych osiedli pojawiły się bloki charakterystyczne dla budownictwa lat 70. i 80.

Kościół dla nowych mieszkańców

Wzrost liczby mieszkańców sprawił, że potrzebna stała się nowa parafia. Parafię Matki Boskiej Częstochowskiej erygowano 27 sierpnia 1988 roku. Jej obszar wydzielono z parafii św. Michała oraz parafii Świętych Apostołów Piotra i Pawła.

Świątynia powstawała z myślą o mieszkańcach nowych osiedli. Konsekracja kościoła odbyła się 6 października 1991 roku. Budynek stał się jednym z najważniejszych punktów tej części Trynku i miejscem związanym z życiem lokalnej społeczności.

Od Zubrzyckiego do Cichociemnych

Po 1989 roku rozpoczęto zmiany nazw ulic kojarzonych z okresem komunistycznym. Główna ulica osiedla przez pewien czas nosiła nazwę Żwirki i Wigury, a następnie została przemianowana na Cichociemnych. Współczesna nazwa upamiętnia żołnierzy polskich szkolonych na Zachodzie i przerzucanych do okupowanej Polski.

Dawna nazwa nie zniknęła jednak z języka mieszkańców. Zubrzyckiego nadal bywa używane jako potoczne określenie osiedla, zwłaszcza przez osoby, które wprowadzały się tu w latach 70. i 80. Dla nich jest to przede wszystkim nazwa miejsca związana z codziennym życiem, szkołą, sklepem, podwórkiem i pierwszym mieszkaniem.

Przez pewien czas podejmowano także próby administracyjnego wydzielenia tej części miasta z Trynku. W 2011 roku utworzono osobną jednostkę Żwirki i Wigury. Kilka lat później teren ponownie znalazł się w granicach Trynku.